Rok III — Nr 12 (44) Bydgoszcz, dnia 6 kwietnia 1947 r. Cena zł 15

# RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY



Dyr. K. Barciszewski
dypl. a. rer. merc.

# ZJAZD IZB RZEMIEŚLNICZYCH

(Sprawozdanie własne „Rzemieślnika Pomorskiego").

W dniu 24 marca 1947 r. obradowała w Łodzi pod przewodnictwem prezesa Sadłowskiego, a w obecności dyrektora Departamentu Ehrenberga i naczelnika Wydziału Zabęckiego rada Związku Izb Rzemieślniczych, czyli Prezesi i Dyrektorzy wszystkich Izb z całej Polski, nad sprawami:

Centrali Rzemieślniczej Zaopatrzenia i Zbytu, pomocniczych spółdzielni rzemiosła, centrali kredytowej rzemiosła, zagadnieniem kadr rzemieślniczych, omówieniem planu organizacji wczasów uczniowskich, wydawnictw rzemieślniczych, budowy Domu Rzemiosła, Targów Poznańskich itp.

Zjazd ten zorganizowany został przez Związek Izb i stał się bodźcem do dalszego zdobywania pozycyj i aktywności w porządkowaniu rynku i zaopatrywaniu rzemiosła w surowce..

I. Na samprzód wskazał dyrektor Ehrenberg na pewne nieścisłości w złożonych przez Izby preliminarzach budżetowych, a mianowicie na to, że dotacja Skarbu Państwa w niektórych Izbach została zużyta na cele administracyjne wzgl. na pobory dla pracowników lub inne przerosty, co musi być zmienione, zalecił wprowadzenie najdalej posuniętej oszczędności w gospodarce, dbanie o to, aby wydajną była praca wszystkich pracowników, polecił przesiać i zrobić selekcję personelu, aby tylko **właściwi ludzie znaleźli się na właściwych miejscach, gdyż funduszów społecznych nie wolno trwonić na nieróbstwo i opłacanie protegowanych.** W końcu zażądał dyr. Ehrenberg, aby dyrektorzy Izb informowali Ministerstwo natychmiast o wszystkich zajściach w Izbie.

II. Przede wszystkim zalecono Izbom ponownie **ścisłą współpracę z dyrekcjami Miejscowego Przemysłu dla koordynacji poczynań.** O ile bowiem przemysł kluczowy nie może przestawić swej produkcji na potrzeby rzemiosła, to mogą bez trudności i winny to uczynić zakłady należące do Dyrekcji Miejscowego Przemysłu po ustaleniu potrzeb zaopatrywanych i opracowaniu norm zużycia i zapasów.

III. **Rola rzemiosła nie jest u nas należycie docenianą,** mimo, że rzemieślnik bierze czynny udział w odbudowie państwa i spełnia swe obowiązki wobec społeczeństwa i Narodu. Wpływ nasz na życie gospodarcze musi być większy i też nim będzie, gdy zdobędziemy sobie należną pozycję w życiu ogólnopaństwowym. **Nowe życie wymaga nowych metod i nowych narzędzi,** którymi jako aktywna siła przekonamy przyzwyczajenia dotychczasowe i przesądy ludzkie. Polski system ma za zadanie budować wielkość i szczęście Narodu przez tworzenie materialnych i duchowych wartości. Przebieg procesów gospodarczych jest dziełem człowieka, więc nie może być doskonałym i dlatego nie dziw, że na tym czy innym odcinku naszego życia gospodarczego zachodzą błędy, ale trzeba brać pod uwagę, że idziemy własną drogą, a nie naśladujemy żadnego wzoru własnego czy obcego.

IV. Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu, powołana do zaopatrywania rzemiosła w surowce i półfabrykaty, wciągu roku ostatniego doszła do pokaźnych obrotów i ma już 10 oddziałów w poszczególnych województwach. Własny kapitał Rzemieślniczej Centrali jest nikły, bo wynosi on zaledwie 2 miliony złotych. Kapitał ten nie stoi w żadnej proporcji do 100 milionów złotych przeciętnie jej miesięcznego obrotu. Jeśli więc ma ona zaopatrywać rzemiosło we większe jeszcze ilości towaru, to zależyć to będzie nie tylko od możliwości dostania surowców do rozprowadzenia, ale i od możliwości sfinansowania jej transakcyj. Rzemiosło nie mając dostatecznych funduszów na finansowanie swych własnych zapotrzebowań, musi korzystać z kredytów bankowych o których mowa na innym miejscu. Ostatnio interweniowała Rzemieślnicza Centrala wzgl. właściwa Izba Rzemieślnicza w sprawie ustalenia cen za zelowanie obuwia skórgumą w granicach od zł 350—550 za parę obuwia. W sprawie ustalenia kosztów szklenia, które spadły dzięki przydziałom szkła w Warszawie ze zł 800 do 500 za 1 mtr², była interwencja również skuteczna. Centrala pracuje obecnie nad obniżeniem cen wyrobów bieliźniarskich, bielizny pościelowej, krawatów itp. przez oddawanie materiału rzemieślnikom do przerobienia na gotowe wyroby, jako nadawca ich i przez sprzedaż tychże wyrobów interweniuje i wpływa na obniżkę cen w danej branży. Centrala rozprowadza swe przyprzydziały przez swoje oddziały i spółdzielnie pomocnicze przy cechach wzgl. przez cechy do poszczególnych rzemieślników, czyli warsztatów.

Oddziały robią rozdzielniki surowców na spółdzielnie wzgl. ce-

chy i przedkładają ten rozdzielnik Izbie, która w przeciągu 2 dni ma go przejrzeć i ewtl. rozdziałowi się sprzeciwić, jeżeli uważa go za niewłaściwy. Najlepiej należy potworzyć komisje rozdzielcze z przedstawiciela Izby i przedstawiciela Centrali, który wspólnie będą układać rozdzielnik, a jeśli się nie ugodzą, to wtenczas mają rozpatrzeć sprawę dyrektor Izby z dyrektorem Centrali i odpowiednio rozdzielnik ustalić.

Na podstawie zebranych od rzemiosła danych zgłasza się do Ministerstwa Przemysłu zapotrzebowania na poszczególne surowce na każdy kwartał, czy rok naprzód.

Zgłoszenia te winny Izby z oddziałami Centrali uzgadniać i nie zgłaszać oddzielnie Izby i oddzielnie Centrala, gdyż rozbieżności między takimi zgłoszeniami są bardzo wielkie i w Związku Izb dla całej Polski nie mogą być skoordynowane, gdyż jest to praca nie do pokonania. Kontakt więc pomiędzy Izbą a Oddziałem Centrali winien być bliski i wtenczas załatwią one każdą sprawę zgodnie i najrychlej. W zasadzie towarem dysponować mają Związek Izby i Izby, a nie Centrala i jej Oddziały.

Jeżeli jednak Centrala otrzyma awizo na towar, to powinna go natychmiast zakomunikować Izbom, a te dokonać rozdzielnika na czas, aby nie narażać Izby na niepotrzebne koszta i zwłokę w rozdziale.

Robić rozdzielnik na kolanie — nie ma celu, ale dać go istotnie mogą Izby we większości wypadków dopiero po porozumieniu się z zainteresowanymi cechami w terenie, a na to nie może wystarczyć termin dwóch dni, ani trzech dni, a potrzeba tygodnia i więcej czasu. Wynika stąd, jak bardzo istotne jest właśnie zagadnienie surowców, których brak rzemiosło odczuwa dotkliwie.

Konieczne jest też zwiększenie przydziałów surowców i półfabrykatów dla zakładów rzemieślniczych.

V. Z uwagi na to, że Centrala Rzemieślnicza ma w tej chwili dość ograniczone możliwości zaopatrywania rzemiosła w towary w najdalszych zakątkach terenu, **muszą powstać pomocnicze spółdzielnie nie tylka w zawodach, które są w tej chwili dostatecznie zaopatrywane przez Centralę surowcem, ale także w innych zawodach,** aby te spółdzielnie mogły się zaopatrywać w potrzebne surowce także z innych źródeł, a nie tylko z Rzemieślniczej Centrali, mając ku temu możliwości gospodarcze.

Czy należy tworzyć jedno — czy wielobranżowe spółdzielnie pomocnicze, wykaże praktyka, chociaż dotychczasowe doświadczenie naucza, że wielobranżowe spółdzielnie nie spełniają na ogół zadania.

Początkowo jednak będą powstawać wielobranżowe spółdzielnie pomocnicze, gdyż łatwiej przyjdzie im zebrać potrzebny kapitał zakładowy, potrzebną ilość udziałów, oszczędzić funduszów na organizację, magazyny, personel itd. Z czasem jednak wielobranżowe spółdzielnie rozbiją się na jednobranżowe. Powiązanie tych spółdzielni powinno mieć miejsce w ten sposób, że ich przedstawiciele powinni znaleźć się w organach Centrali Rzemieślniczej.

Zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu utworzone zostały w Izbach w ostatnim czasie instruktoraty spółdzielcze, mające za zadanie organizowanie nowych i opiekę nad już istniejącymi spółdzielniami rzemieślniczymi.

Według wyjaśnień dyrektora Związku rewizyjnego mgr. Ziemowita Andrzejewskiego w Warszawie spółdzielczość rzemieślnicza dzieli się w tej chwili według zasad ustalonych na spółdzielnie pracy rzemieślniczej oraz spółdzielnie pomocnicze.

Spółdzielnie pracy rzemieślniczej są to zrzeszenia bądź dotychczas samodzielnych rzemieślników, czyli właścicieli zakładów prywatnych, bądź pracowników, czyli przeważnie czeladników i uczniów, bądź też chałupników, dla których spółdzielnia staje się ośrodkiem dyspozycyjnym, uwalniając ich od nakładów prywatnych.

Spółdzielnia pracy jest więc w zasadzie nowym, samodzielnym warsztatem rzemieślniczym, prowadzonym na zasadach spółdzielczych, gdzie pracownicy są jednocześnie członkami współodpowiedzialnymi za działalność gospodarczą warsztatu.

Spółdzielnie pomocnicze, jak należy sądzić z nazwy samej, są to zrzeszenia samodzielnych warsztatów, spełniających dla nich pomocnicze czynności gospodarcze, jak np. wspólne zaopatrywanie w surowiec, maszyny i narzędzia, wspólne podejmowanie robót, organizowanie wspólnego zbytu itp. dla określonych zleceniodawców.

Samodzielne rzemiosło u nas trzymało się początkowo na uboczu w odniesieniu do akcji spółdzielczej, co ma swój wyraz w stosunkowo małej ilości spółdzielni pomocniczych. **Ostatni rok przyniósł pewne zmiany w poglądach i pozytywniejsze ustosunkowanie się rzemieślników do koncepcji spółdzielczych.**

Rzemiosło reprezentowane na Kongresie Rzemiosła w Bydgoszczy w połowie ub. roku wypowiedziało się wyraźnie za organizowaniem rzemieślników samodzielnych w spółdzielnie w zakresie zaopatrywania i zbytu, a odnośnie spółdzielni pracy uznało wartość społeczną i gospodarczą tworzenia uspołecznionych warsztatów tam, gdzie warunki i istotne potrzeby taką koncepcję mogą wywołać.

Celem spółdzielni pomocniczych jest działalność gospodarcza, a nie wytwórcza — w odróżnieniu od spółdzielni pracy. Członkowie pomocniczej spółdzielni posiadają nadal swe indywidualne warsztaty pracy, a spółdzielnia reprezentuje jedynie ich interesy w związku z zaopatrywaniem się w surowce do produkcji i organizację zbytu wyrobów. Aby spółdzielnia mogła pracować, musi być wyposażona w kapitał. Kapitałem spółdzielni są udziały jej członków. Każda spółdzielnia pomocnicza według życzenia Ministerstwa Przemysłu ma posiadać kapitał udziałowy w wysokości przynajmniej miliona złotych, a członków ma ona liczyć najmniej 50-ciu, aby mogła istnieć i być życiową. Za zobowiązania spółdzielni wobec trzecich osób odpowiadają udziałowcy samymi udziałami.

VI. **Sprawy kredytowe** sektora prywatnego przedstawiają się następująco;

plan trzyletni przewiduje, że finansowanie działalności przedsiębiorstw prywatnych winno odbywać się w przeważającej mierze z ich własnych zasobów. Teza znajduje oparcie w tym, że w okresie powojennym nastąpiła znaczna kumulacja kapitałów w sektorze prywatnym, zwłaszcza w jego nielegalnym odgałęzieniu, jak również i w tym, że wskutek nierównomiernego podziału dochodu społecznego znaczna jego część w dalszym ciągu osiada w tym sektorze.

Obywatel Ignacy Osipow, jako spec w bankowości twierdzi, że państwo nie dąży bynajmniej do tego, aby w tym sektorze nastąpiła dekapitalizacja, uniemożliwiająca normalny rozwój przedsiębiorstw i godziwą kalkulację zysku, nie mniej jednak wydaje się rzeczą słuszną, aby do pracy w legalnym sektorze prywatnym znalazły się również kapitały gospodarczego podziemia. Rzecz jasna, że o ile istnieje prywatny sektor, to winne również działać organizacje kredytowe (banki finansujące działalność tego sektora).

Tego rodzaju banki nie mogą jednak pracować jako instytucje rozdzielające kredyty, co jest rzeczą normalną, gdy klientem jest sektor państwowy, ale powinny swą działalność kredytową więcej uelastycznić i dostosować do charakteru klienta, czyli do prywatnego przemysłu, handlu i rzemiosła.

Szczególnie aktualną staje się ta sprawa w dziedzinie handlu zagranicznego, gdyż sektor prywatny nie mógłby wykonać w pełni planu

eksportowego na rok bieżący w kwocie 40 milionów dolarów, o ile bank, wyspecjalizowany w dziedzinie handlu zagranicznego nie będzie finansować tych poczynań.

Charakter działalności banków państwowych w dziedzinie finansowania sektora prywatnego, będzie mógł ulec zmianie, o ile przedstawiciele tego sektora uzyskają wpływ na politykę kredytową i będą wprowadzeni do władz tego banku. Podstawą do tego mogłoby być jedynie zorganizowanie dopływu kapitałów prywatnych do banków w drodze dodatkowej emisji akcyj, rozmieszczonych wśród sektora prywatnego według kursu, odpowiadającego obecnym stosunkom. Przez pozostawienie zaś większości akcyj w rękach państwa, zostałaby zapewniona dominująca i decydująca pozycja Ministra Skarbu i banku.

Sprawa jest ważną, gdyż kredytowe powiązanie przemysłowców, kupca i rzemieślnika z bankiem zwiększa dyscyplinę wśród klienteli w kierunku wzmocnienia legalności i jawności działania, stwarza perspektywę lokowania wolnych rezerw i pogotowia kasowego przez klienta w banku, a wreszcie umożliwia sezonowe kredytowanie pewnej branży pogotowiem kasowym innej branży, która wyszła ze sezonu i ma rezerwy gotówkowe.

Rozwój produkcji sektora prywatnego w rezultacie włączenia wszystkich jego kapitałów dla samofinansowania się, nie jest obojętny dla polityki pieniężnej, gdyż każda podaż towaru zwiększa siłę nabywczą pieniądza i zmniejsza niebezpieczeństwo inflancji.

Produkcja sektora prywatnego w przeciwieństwie do produkcji sektora państwowego tym się odznacza, że o wartości jej stanowi w wyższym stopniu nakład indywidualnej pracy i pomysłowości niż surowiec i amortyzacja inwestycji. Po to, aby ściągnąć 10 tysięcy złotych państwo musi obecnie rzucić na rynek cały wagon węgla, natomiast inicjatywa prywatna potrzebuje rzucić tylko jeden elegancki bucik damski. Maksymalne rozkręcenie produkcji we wszystkich sektorach zgodnie z narodowym planem gospodarczym, jest nieodzownym warunkiem realizacji tego planu.

VII. Ażeby osięgnąć cele tego planu w dziedzinie usług rzemiosła, zaleca prezes Sadłowski dążyć do uruchomienia przynajmniej zdwojonej ilości warsztatów — (obecnie istnieje w Polsce około 200 tysięcy warsztatów rzemieślniczych przy stanie zatrudnienia około 610 tysięcy ludzi), do podniesienia jakości ich pracy przez wyposażenie w racjonalne urządzenia oraz do zwiększenia kadr rzemieślniczych o milion wykwalifikowanych ludzi. Ponadto nasuwa się potrzeba stworzenia całego szeregu zakładów pomocniczych, jak np. rzeźni — tam gdzie ich nie ma, suszarni drzewa itp.

Ponieważ istnieje potrzeba wzrostu i to poważnego kadr rzemieślniczych, należy zachęcać mistrzów do szkolenia większej ilości uczniów, a jednocześnie ściągać młodzież do rzemiosła, gdyż tutaj znajdzie ona chleb i wdzięczną pracę dla dobra własnego i społecznego.

Realizacja zadań, jakie stawia plan odbudowy gospodarki rzemiosłu, jest więc nie łatwa i wymagać będzie wielkich wysiłków przedsiębiorczości prywatnej, popartej przez państwo.

Wysiłki te jednak warte będą wielkiego celu. Nie osiągniemy co prawda jeszcze zaraz raptownej poprawy sytuacji, ale osiągniemy punkt wyjścia dla dalszego rozwoju, a przede wszystkim będziemy mieli świadomość, że z trudów naszych i owoców naszej pracy korzystać będzie cały naród Polski, a nie grupa rodzimych czy obcych kapitalistów.

VIII. Organizacje wczasów uczniowskich uważają zebrani za konieczną i celową, na co zresztą każda Izba ma odpowiednią sumę zapreliminowaną w budżecie na rok bieżący. Ponieważ domy wypoczynkowe mają tylko Izby we Wrocławiu i Gdańsku i w nich ograniczoną ilość miejsc dla uczniów, a ostatnich z terenu całej Polski na pewno będzie więcej do umieszczenia niż jest miejsc, przeto Izby drugie mają zaraz porozumieć się ze wspomnianymi Izbami, a jeżeli tam lokaty dla swych uczniów nie znajdą, postarać się o inne domy wypoczynkowe i tam swych uczniów wysyłać. Obecnie wynosi opłata w Szklarskiej Porębie za pokój i całodzienne wyżywienie 320,— zł dziennie.

Każdorazowa stawka tych urzędowych letnisk będzie mogła być brana za podstawę, czyli normę płacy w innych wynajętych pensjonatach za uczniów.

IX. **Postanowiono odbudować Dom Rzemiosła w Warszawie** na tradycyjnym miejscu przy ul. Miodowej. Mieścić się w nim mają nie tylko biura Zw. Izb Rzemieślniczych, biura Warszawskiej Izby Rzemieślniczej, Bank Rzemieślniczy, muzeum i Instytut Rzemieślniczy, biblioteka, świetlica, sala reprezentacyjna ale również bursa dla uczniów i hotel dla przyjezdnych rzemieślników. **Fundusze na budowę Domu Rzemiosła przeznaczone są z datków dobrowolnych, jak i z funduszów przypadających z opodatkowania warsztatów rzemieślniczych w całej Polsce na odbudowę Warszawy, że subwencji rządowej i nadwyżek z różnych imprez.** Plany gmachu są już gotowe, a z budową rozpoczną zainteresowani jeszcze w roku bieżącym.

X. Omawiano jeszcze sprawę wydawnictwa Przeglądu Rzemieślniczego w Krakowie, którego wydawanie w dotychczasowej formie i nakładzie skończyło się z końcem stycznia roku bieżącego, ale przymusową opłatę za wyznaczoną ilość do rozprowadzania egzemplarzy za styczeń przez każdą Izbę należy uiścić, gdyż wydawnictwo otrzymało za późno wiadomość o postanowieniu i uchwale wszystkich Izb niesubwencjonowania dalej danego pisma i nie było w stanie przed styczniem zlikwidować swych interesów.

Dalej postanowiono wskrzesić przez Związek Izb **wydawnictwo miesięcznika „Rzemiosło“**, jako pisma naukowego i umówiono udział każdej Izby w rozprowadzaniu tego pisma. Po omówieniu jeszcze Targów Poznańskich i Częstochowskiej Wystawy, które odbędą się w roku bieżącym, zakończono obrady hasłem „Cześć Rzemiosłu“.

Szanownym

Czytelnikom i Sympatykom naszego pisma

składamy serdeczne życzenia

# WESOŁEGO ALLELUJA!

| | |
|---|---|
| Izba Rzemieślnicza<br>w Bydgoszczy | Zarząd Związku Cechów<br>w Bydgoszczy |
| Pom. Instytutut<br>Oświaty Zawodowej | oraz Redackcja i Administracja<br>„Rzemieślnika Pomorskiego" |

# Inicjatywa prywatna

## na ziemiach zachodnich

Są okresy w życiu państwowym, w których pewne problemy społeczne, zawsze ważne same w sobie, występują na pierwszy plan wśród biegu wypadków aktualnych. Takim zawsze niezmiernie ważnym zagadnieniem, a teraz wysuwającym się spośród wielu innych na czoło, jest problem ziem zachodnich.

Rozmowy moskiewskie uaktualniają tę sprawę.

Każdy Polak jakiś tam pogląd stara się wyrobić sobie na te sprawy. Jeżeli te wszystkie poglądy mają jedną cechę wspólną — że zmierzają do zagwarantowania naszego bezpieczeństwa w przyszłości, to możemy powiedzieć, że tak właśnie jest dobrze. Kulturalne i demokratyczne ścieranie się w praktyce życiowej różnych poglądów, da w rezultacie pewien wynik, który będzie — mamy tę nadzieję — dowodem naszej dojrzałości społeczno-państwowej.

Pragniemy tutaj podjąć apel, wysnuty z obrad odbytych na Zjeździe Inicjatywy Prywatnej na Ziemiach Odzyskanych w Opolu — by mianowicie prasa i propaganda dopomogły w popularyzowaniu osadnictwa prywatnego na tych ziemiach.

Zamieścimy w naszym piśmie za „Życiem Gospodarczym" Nr 4 główne postulaty inicjatywy prywatnej ujęte w pięciu życzeniach tym chętniej, że odpowiadają one również naszym poglądom na sprawę.

Poza tym wartoby zwrócić też uwagę na to, że w tym kompleksie zagadnień ziem zachodnich dobrze by było dawać najsilniejszy akcent nie tyle względom historyczno-uczuciowym, ile twardym i najbardziej solidnym, zwłaszcza wobec zagranicy, względom stworzenia realnych podstaw bezpieczeństwa naszego i ogólnoeuropejskiego. Likwidacja niemieckiej przewagi na dawnych ziemiach słowiańskich będzie chyba najskuteczniejszym ciosem w imperializm niemiecki — skuteczniejszym niż, krótko mówiąc, jedna więcej przegrana wojna, z której to przegranej Niemcy prędko by się wylizali.

Oto życzenia inicjatywy prywatnej na ziemiach zachodnich:

1. Pragniemy, aby tu w terenie inicjatywa prywatna uzyskała pełne prawa obywatelstwa.

2. Pragniemy, aby na Ziemiach Odzyskanych następowała coraz większa stabilizacja stosunków i obowiązywała w pełni praworządność, aby przemysłowiec, obejmując prawnie nowe przedsiębiorstwo, mógł liczyć na to, że może swobodnie inwestować w nim swoje kapitały, że po miesiącu czy po roku nikt go z niego nie usunie dlatego, że zjawił się ktoś inny, choćby nawet bardziej „zasłużony". Prawa raz nabyte nie mogą być cofnięte.

3. Pragniemy, aby tworzone przez nas warsztaty przemysłowe miały zapewniony dopływ niezbędnych dla ich działalności i rozwoju surowców, aby przemysłowiec, odbudujący poniemiecki warsztat i rozwijający go z własnych zasobów nie znalazł się w sytuacji, że na skutek braku surowców musi go zamykać.

4. Pragniemy, aby sektor prywatny, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, miał szerszy dopływ kredytów bankowych, aby wkładając swoje zasoby, celem odbudowania zniszczonych przedsiębiorstw, miał możność dalszego ich rozwijania w oparciu o kredyty bankowe.

5. Pragniemy, by prasa i propaganda pomogła nam w popularyzowaniu osadnictwa prywatnego na Ziemiach Odzyskanych.

**J. Dąb.**

---

TEMAT DYSKUSYJNY

# Organizacja-rzemiosła samoistnego

**Podstawową organizacją rzemiosła samoistnego jest cech. Cechy są zorganizowane w powiatowych związkach cechów. Te same cechy należą także do branżowych związków cechów, działających w ramach jednego województwa, o ile istnieje dostateczna ilość takich cechów. Wszędzie opłaca się składkę. Na terenie każdego województwa działają także Izby Rzemieślnicze, które wydają cechom zarządzenia w ramach prawa przemysłowego i ustawy o Izbach Rzemieślniczych, zaś nadzór nad cechami sprawują władze przemysłowe I instancji. Izby Rzemieślnicze łączą się w Związku Izb Rzemieślniczych z siedzibą w Warszawie.**

**Ten stan rzeczy na terenie województwa jest pod każdym względem organizacyjnym trudny do opanowania, wobec czego istnieje szereg niedociągnięć organizacyjnych, niełatwych do usunięcia. Należałoby dążyć do tego, aby te braki organizacyjne na terenie województwa zlikwidować przez nadanie organizacji rzemieślniczej stopniowej i jednolitej nazwy, a mianowicie:**

**Najniższą komórką organizacyjną rzemiosła jest CECH. Pierwszą instancją byłby OBWODOWY ZWIĄZEK CECHÓW, obejmujący dwa lub trzy powiaty według potrzeby, zaś dalszą zastąpiłby OKRĘGOWY ZWIĄZEK CECHÓW, obejmujący teren jednego województwa.**

**Okręgowy związek cechów objąłby zarówno agendy dotychczasowych izb rzemieślniczych (zmiana nazwy) jak i branżowych związków cechów. Okręgowe związki cechów tworzą CENTRALNY ZWIĄZEK CECHÓW z siedzibą w Warszawie, który przejąłby agendy dotychczasowego związku izb rzemieślniczych.**

**Władze przemysłowe I instancji sprawowały by w dalszym ciągu tylko ogólny nadzór nad cechami (sprawozdawczy), obwodowe i okręgowe związki cechów podlegałyby wojewódzkiej władzy przemysłowej, zaś centralny związek cechów Ministerstwu Przemysłu.**

**Podporządkowanie wewnątrz organizacji według stopnia organizacyjnego.**

**Rzemiosło otrzymałoby wówczas jedyną i podstawową nazwę organizacyjną „cech" jako samorząd gospodarczy. Organizacja ta zostałaby uregulowana specjalną ustawą, analogicznie do ustawy o izbach rzemieślniczych i jednocześnie wyłączona z prawa przemysłowego wzgl. też całkowicie włączona w ramach podstawowych z uwagi na handel i przemysł.**

**Zadania organizacji rzemieślniczej pozostałyby te same jak dotąd i mogą być rozszerzone w ramach zmian ustawowych.**

**Aby przygotować odpowiednich działaczy społecznych spośród rzemiosła dla organizacji, należałoby wydać odpowiednią instrukcję jako załącznik do legitymacji rzemieślniczej, wydawanej przez izbę rzemieślniczą lub też w inny odpowiedni sposób rozpowszechnić te wiadomości. Od kandydatów na czeladników i mistrzów wymagać przy egzaminach wiedzy z działalności w organizacji rzemieślniczej.**

**W ten sposób przygotuje się przyszłych społeczników, zdolnych do objęcia stanowiska w organizacji, bo w tej chwili odczuwa się brak świadomych swych obowiązków organizatorów, wskutek czego istnieje szereg niedociągnięć w organizacji rzemieślniczej.**

**F. WOLSKI.**

---

# Olbrzymi pas napędowy

Poniżej dajemy przedruk wyjątku z artykułu inżyniera Józefa Janickiego, zamieszczonego w „Życiu Gospodarczym" nr 4 a:

„Wyłoniła się konieczność dostawy dla jednej z wielkich hut na Górnym Śląsku olbrzymiego pasa napędowego dla walcowni blach cienkich. Ze względu na specjalne ciężkie warunki pracy takiego pasa, był on przed wojną sprowadzany z Anglii i wykonany z sierści wielbłądziej z miedzianą siatką wewnątrz. Ponieważ pas ten jest całkiem zużyty, trzeba go zamienić nowym skórzanym.

Fabryka inż. J. i M. Janiccy — Fabryka Pasów pod zarz. państw., podjęła się wykonania tego olbrzymiego pasa, o szerokości ca 2.000 mm i długości 68 m. Składa się on z czterech warstw o grubości ogólnej przeszło 20 mm — przenosi 2.000 koni mechanicznych i waży 3.000 kg. Zużyto nań 1.000 skór wołowych chromowego garbowania. Pracować będzie w lecie przy temperaturze, dochodzącej do 70 stopni C.

Pas ten w grudniu r. ub. przekazano odbiorcy. Jedna z największych bolaczek przy garbowaniu skór dla powyższego pasa był brak odpowiednich tłuszczów wysokogatunkowych.

Prowadząc jak najoszczędniejszą gospodarkę, zmierzającą do racjonalnego zużytkowania skór, dążymy do wykorzystania wszelkiego odpadku skórzanego. Między innymi wykorzystujemy bezwartościowy odpad szpaltowy od pasów, przerabiając go na wysokowartościowy towar podeszwowy drogą sklejenia wodoodpornych klejem i impregnacją. Ponieważ odpad ten znajduje się w wielkiej ilości (dziesiątki ton) we wszystkich fabrykach pasów, przeto tą drogą uzyskamy poważną ilość dodatkowej skóry podeszwowej absolutnie nieprzemakalnej".

---

# Przydziały surowców

## z Rzemieśln. Centrali Zaopatrzenia i Zbytu

**Na składzie:**

**Dla szewców: skóra twarda i miękka oraz przędza.**

**Dla siodlarzy: szpagaty.**

**Dla ślusarzy i mechaników: karbit.**

**Spodziewany jest przydział w najbliższych tygodniach dla krawców i bieliźniarzy wszelkiego rodzaju tekstylii. Dla kapeluszników stożki kapliny.**

**Dla blacharzy: ołów miękki.**

**Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu podaje do wiadomości, iż w ostatnie 3 dni każdego miesiąca wstrzymuje się rozprowadzanie towarów z powodu ustalenia remanentu.**

# Ubój świń

(Dokończenie)

W kolejności rzeźnik zabiera się do oczyszczenia świni ze szczeciny. Osiąga się to dwoma sposobami przez 1) oparzenie lub 2) opalenie. Polewanie wodą gorącą trwa tak długo, aż poczuje się, że szczecina ustępuje pod naciskiem dłoni. Woda nie może być gotującą się, a więc nie może posiadać 100⁰ C, ponieważ powoduje ona oparzenie głębszej warstwy naskórka, co znowu wyklucza szybkie oczyszczenie ze szczeciny. Dopuszczenie do takiego stanu przysparza rzeźnikowi moc pracy, gdyż szczecina wówczas trzyma się powierzchni niezwykle intensywnie. Odłączyć ją od skóry, zależnie od stopnia oparzenia jest często pracą nad wyraz ciężką. Prócz tego wygląd skóry po oparzeniu wodą gotującą, pozostawia wiele do życzenia i wymaga osobnego omówienia.

Pozostajemy przy tym, że rzeźnik polewa ubitą sztukę wodą w temperaturze nie przekraczającej 80⁰ C, przy czym często próbuje się, czy już szczecina puściła. Jeżeli skonstatuje się pomyślny objaw, należy niezwłocznie przystąpić do oczyszczenia, co pospolicie nazywa się skrobaniem.

„Skrobanie" dokonuje się dzwonkiem lub nożem. Dzwonkiem nazywamy przyrząd do usuwania szczeciny ze skóry świni, posiadający kształt dzwonka, lecz bez wewnętrznego wahadła, w podstawie o ostrych kantach. Przyrząd ten jest praktyczny, o tyle, że nim się nie zakaleczy skóry i wygodny jest w obchodzeniu się. Zaznaczam, że dzwonek często staje się bezużyteczny, gdy rzeźnik „zaparzył" skórę świni.

Posługiwanie się nożem w tej pracy, wymaga doświadczenia i wprawy. Łatwe jest okaleczenie się, jak też przy niestosownym ustawieniu noża do powierzchni skóry świni, pooranie jej głębokimi nacięciami. Taki efekt pracy zasługuje często na naganę.

Obecnie wobec braku dzwonków rzeźnicy posługują się przeważnie nożami.

Praktyka wykazała, że czyszczenie ze szczeciny rozpoczyna się od łba świni, następnie oczyszczać nogi, grzbiet, pachwiny i resztę części. Na łbie przede wszystkim oparza się uszy, w kolejności ryj.

Jestem za tym, by zawsze już przy uboju usuwano gałki oczne, wewnętrzne narządy słuchu a już koniecznie racicy [?] rapetki. Tego wymaga od rzeźników dokładne i fachowe wykonanie pracy.

Prócz oparzenia znany jest sposób opalania. Polega on na tym, że po dokonaniu uboju, otacza się zwierzę suchą słomą, nie zbyt grubą warstwą, by je w ogóle nie spalić, ale taką ilością, którąby posłużyła wyłącznie do opalenia szczeciny. Sposób ten naogół zarzucono.

Stosuje się go jeszcze na życzenie, wobec braku wody gorącej ze względu na okoliczności. Plusem jest 1) szybkość, oczywiście jeżeli się zna ten sposób doskonale, 2) specyficzny zapach słoniny i boczków i innych części osmolonych.

Po opaleniu, skóra jest brązowa, odcień zależny jest od stopnia opalenia. System opalania może być dopuszczalny jeszcze przy domowym uboju, ale w żadnym wypadku w rzeźni, a to dlatego, że rzeźnie nie są urządzone odpowiednio do osmalania, a przeciwnie tylko na oparzanie świni. Nie wyobrażam sobie, jak opalanoby nad ogniskiem czy też innym paleniskiem, dziennie kilkaset świń, po drugie przy normalnym ogniu wydającym masę sadzy byłoby niemożliwe w halach ubojowych utrzymać pełną czystość.

Jakkolwiek dziś zdecydowanie stoimy przy systemie wodnym, to nie należy twierdzić, czy jutro jakiś wynalazek właśnie nie skłoni nas do drugiego systemu.

Po pozbawieniu świni „zarostu" rzeźnik, by dokonać dalszych czynności, powinien sztukę powiesić. Wiesza się za nogi tylne. Przed tym wydostaje na zewnątrz pospolicie zwane „żyłki", które w istocie rzeczy są ścięgnami wprawiającymi w ruch mięśnie kończyn. Są one tak mocne, że cały ciężar zwierzęcia utrzymują bez żadnych obaw. Ułożone są one podwójnie i tylko w całości muszą być brane pod uwagę.

W domowym uboju wypraktywano najprotszy i zarazem najwygodniejszy sposób pociągnięcia ciężaru sztuki do odpowiedniej wysokości. Otóż końce sznurów umocowujemy do haków wbitych w sufit lub belkę. Przed tym przez „żyłki" wkłada się końce krępółka. Przez zwisający sznur ze sufitu, wkładamy odpowiedniej wielkości i wytrzymałości kij i uchwytujemy krępółek, który został uprzednio włożony w „żyłki". W ten sposób kręcony kijem sznur obwija się na krępółku i tym samym windujemy sztukę.

Z chwilą gdy łeb nie spoczywa na ziemi zakładamy drugi kij między sznury i kij obrotowy, tworząc w ten sposób zaporę przed rozkręceniem się. Przywiązujemy ten drugi kij zaporowy do krępółka i z tym momentem mamy już pewność całkowitego unieruchomienia „windy".

Znane są inne sposoby, ograniczę się jednak tylko do wyżej wspomnianego. Uważam go za odowiedni, by go polecić.

Pomysłowość indywidualna i zbiorowa ma w tym często duże pole do popisu.

Po umocowaniu świni u sufitu, rzeźnik oblewa ubitą świnię już oczyszczoną ze szczeciny wodą, dokładnie obmywa i jeszcze raz poprawia „golenie" jeżeli są jeszcze resztki szczeciny. Nie należy zapomnieć polać zwierzę ubite zimną wodą. Następujące dzięki temu odparowanie częściowo wpływa na stężenie skóry i jej wygląd. Polewanie wodą powinno odbywać się od nóg i też od góry należy ściągać wodę ku dołowi. Posadzka czy miejsce znajdujące się pod wiszącą świnią powinno być dokładnie oczyszczone.

Na tym momencie kończy się pierwszy etap uboju świń.

Ubój w rzeźni widziany z punktu widzenia dogodności nie może być nawet porównany z ubojem domowym; jest on bardziej udoskonalony dzięki różnym przyrządom i urządzeniom technicznym, przez co nie sprawia tyle trudności i nie wymaga od rzeźnika często i dużego wysiłku.

Na marginesie całości artykułu, dotyczącego uboju domowego, chciałbym jeszcze po krótce nadmienić, że prócz podanych wyżej sposobów np. co do konserwowania krwi, stosuje się dolewanie octu. Według mego zdania nie zawsze jest on właściwy. Drugi sposób — to dosypywanie firolu, środka chemicznego. Ten sposób okazał się rzeczywiście doskonałym. Chwilowo jednak preparatu tego nie produkujemy. Prócz tego czytający rzeźnik z „Kongresówki", może mi zarzucić, że całości tematu nie wyczerpałem, ponieważ nie wspomniałem o parzeniu świń w korycie, a który to sposób jest nagminnie stosowany w tej dzielnicy Polski. Parzenie świń w korycie znam i wiem, że zaoszczędza ono wody, a zastosowanie sznurów obrotowych, daje szalone skrócenie czasu przy oparzaniu.

Mistrz rzeźnicki np. z Siedlec, może śmiało mnie zagadnąć, czy wiadomym mi jest, że opalanie świń i rzeźnia u nich także stosuje i to w dużym zakresie?

Wiem również, że takie pogodzenie życzeń ma miejsce i na terenie innych rzeźni.

Idąc za wymogami zwyczajowymi lekarzy weterynaryjnych, musimy pogodzić się z koniecznością stosowania tego sposobu.

Jeżeli kogoś ciekawi, jak sobie poradzono chętnie odrazu odpowiem. Otóż przy rzeźni zrobiono specjalną płytę, na której opala się słomę i wiechciami słomianymi poprzednio ubitą sztukę. Sadze unoszą się do góry, bo dachem jest poprostu strop niebieski.

Wiem także, że powinienem był dodać, że skóra słoniny ze sztuki opalonej jest łatwa do oddzielenia, odznacza się sztywnością, lecz częściowo zatrąca klejem, który przy wyrobie np. salcesonów, studzieniny, odgrywa poważną rolę, jeżeli nie dominująca.

Wiem również o tym, że pominąłem bardzo ważny szczegół, a mianowicie kwestię, jak powinna się przedstawiać higieniczna strona pracy przy uboju.

Zagadnienie to doceniam w całej rozciągłości. Dorzucę, że moje stanowisko w tej sprawie jest zgodne z najsurowszymi przepisami sanitarnymi.

Ważność higieny przy uboju omówię osobno.

Po tych dygresjach, zapyta się ktoś, dlaczego odrazu w całości artykułu tego nie poruszyłem? Na takie zapytanie odpowiadam: 1) chcę zadokumentować, że jestem nastawiony do dyskusji i 2) chcę ją wywołać na łamach „Rzemieślnika".

Ominąć ją by można przez urządzenie specjalnych doświadczalnych warsztatów, choć nie zawsze, ale dziś w myśl podniesienia pracy rzeźnickiej, dyskusja i wymiana zdań jest nad wyraz konieczna. Tym bardziej, że gdzie indziej np. w Czechosłowacji, jest ona stosowana i daje podobno dobre rezultaty.

**Łęg.**

---

# Szkolenie włókienników

## na Ziemiach Odzyskanych

W związku z planowaną rozbudową znajdującego się na Ziemiach Odzyskanych przemysłu włókienniczego oraz w celu uzupełnienia luk, powstałych przez masową emigrację fachowców niemieckich, przemysł włókienniczy zorganizował na terenie Z. O. trzy szkoły zawodowe, a mianowicie: w Bielawie, Kamieniogórze w Zarach, gdzie szkoli się obecnie 174 uczniów. W ramach szkolenia masowego zorganizowano 21 kursów przyfabrycznych, w których szkoli się 1450 osób.

**Włączenie programu Instytutów Rzemieślniczych do planu odbudowy.**

Ostatnio odbyło się zebranie zarządu Centrali Instytutów Rzemieślniczych, na którym omówiono szczegółowo program pracy Naukowych Instytutów Rzemieślniczych w celu włączenia ich w plan odbudowy gospodarczej kraju.

W programie tym przewiduje się przeszkolenie w ciągu 3 lat w tych uczelniach 100 tys. rzemieślników na kursach krótkoterminowych, w tym przynajmniej 25 procent kobiet.

Ponadto zarząd rozdzielił między instytuty dotacje na kursy krótkoterminowe oraz dokonał repartycji sprzętu i ubrań roboczych.

Wreszcie uchwalono powołać do życia Radę Naukową Instytutów, na czele której stanął Dyrektor Departamentu Oświaty Zawodowej Ministerstwa Oświaty poseł St. Kwiatkowski.

# Działalność rzemiosła

## Cech Szewsko-Cholewkarski wraca do normalnego urzędowania

Z powodu, iż walne roczne zebranie Cechu Szewsko-Cholewkarskiego odbyte w dniu 17 lutego br. nie było w stanie wybrać swych władz cechowych, urzędowanie cechu objął Miejski Wydział Przemysłowy I. instancji.

W dniu 24 marca odbyło się walne zebranie na żądanie władzy nadzorczej w sali Resursy Kupieckiej.

Zebranie zagaił z urzędu przedstawiciel Miejskiego Wydz. Przemysłowego Wolski, witając przybyłych członków oraz wiceprezesa Fiołkę, wicedyr. Werno, dyr. Rzemieślniczej Centrali i Zbytu Krajewskiego, dyr. Durka oraz przedst. OKZZ.

Na przewodniczącego powołano wiceprezesa Fiołkę, na sekretarza Boćka oraz 5 struktorów spośród członków cechu.

Na wstępie przedstawiciel Urzędu Przemysłowego Wolski wygłosił kilku uwag, które przez niego zostały zaobserwowane. W byłym zarządzie nie panowała współpraca tylko skłócenie. St. cechu Głowski nie powinien przyjmować pieniędzy, z których do dnia dzisiejszego nie może się dokładnie wyliczyć. Zakłócenie i rozbijanie zebrania nie prowadzi do odbudowy naszej odrodzonej Polski. Rozdział surowca powinien się odbywać tylko przez Spółdzielnię.

Z powodu nie stawienia się st. cechu sprawozdanie zdał sekretarz Bociek, z którego wynika, iż cech brał udział z sztandarem w wszystkich uroczystościach państwowych, wysłał delegata na poświęcenie sztandaru bratniego cechu w Lublinie, brał udział w Mszy św. w dzień swego patrona Kryspina i Kryspianina, w Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu cech brał udział i wystawał jako eksponat but o dużych rozmiarach, stworzył kasę pośmiertną, oraz sekcję cholewkarzy. Na wniosek kom. rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi z wyłączeniem st. cechu Głowskiego.

Sprawozdanie z kontroli Wydz. Przemysłowego przedstawił przedst. Stablewski, potwierdzając, iż książki i kwity skarbnika są zgodnie prowadzone, lecz brak rozliczeń st. cechu Głowskiego.

Na st. cechu wybrano Przybylskiego Bernarda, podstarszym został Idkowiak, na członków zarządu Boćka, Szygiedę, Pobuca, Paszka, Chełminiaka i Kaczmarka. Na zastępców Mieruszyńskiego, Ickiewicza, Wróblewskiego Fl., Grzelaka, Wesołka i Nadzieję. Komisję rewizyjną tworzą: Tarasiewicz jako przewodniczący, Kuczyński i Orkisz, zastępcy: Rzaniak i Wróblewski J. Sąd polubowy: Borucki, Goncerzewicz, Tafelski, zastępcy: Smolarek i Grabowski. Komisja uczniowska: Grabowski, Borucki. Komisja redakcyjna cechowa w celu opracowania artykułów zawodowych dla „Rzemieślnika Pomorskiego": Słoniński, Mieruszyński, Przybylski St., Mróz i Bociek. Chorążymi zostali: Skrzypek, Pubanc, podchorążymi: Orkisz i Figiel.

Dyr. Durek poruszył sprawę tworzenia kursów przy cechu modelarstwa i kroju oraz apelował o współpracę z Szkołą Zawodową, jako też z organem rzemiosła „Rzemieślnikiem Pomorskim". Kol. Szygieda przedstawił obecny stan „Spółdzielni, liczącej 80 udziałowców, apelował, iż nie powinno zabraknąć żadnego członka cechu, którymby nie był udziałowcem i członkiem spółdzielni. Spółdzielnia ta powinna być czysto cechowa i tam powinno się rozprowadzać wszelkie towary z Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu.

Sprawę rozdziału surowca przez Rzem. Centralę Zaopatrzenia i Zbytu referował dyr. Krajewski. Zapoznał zebranych, co do ilości i jakości skóry, jaka jest jeszcze do przydziału dla cechów szewskich.

Po oddaniu przewodnictwa przez wiceprezesa Fiołkę, nowowybrany st. cechu Przybylski wniósł apel do członków by zostały zapomniane waśnie i sarkania, a wspólna praca członków z zarządem może cech postawić na takiej wyżynie, jaki powinien stać jeden z najstarszych i największych cechów bydgoskich. Tylko wspólnymi siłami podnieść możemy nasz zawód i przyczynić się do odbudowy nowoodrodzonej Polski.

## 30 lat członkostwa w Cechu Blacharzy-Instalatorów

Walne roczne zebranie Cechu Blacharzy-Instalatorów odbyło się dnia 27 marca br. o godz. 14 w lokalu Resursy Kupieckiej.

Zebranie zagaił podstarszy Nijakowski, witając przybyłych członków oraz licznych gości w osobach: prezesa Izby Godka, wiceprezesa Fiołki, wicedyr. Werno, oraz przedstawicieli: Miejskiego Wydziału Przemysłowego — Stablewskiego, „Rzemieślnika Pomorskiego", Średniej Szkoły Zawodowej i Zarządu Miejskiego Wydz. Wodociągów i Kanalizacji.

Pamięć zmarłego honorowego st. cechu śp. Konstantego Krawczaka uczczono przez minutową ciszę. Na przewodniczącego zebrania powołano przedstawiciela Miejskiego Wydz. Przemysłowego, Stablewskiego, do pióra Krauzego, na ławników Erdmana i Spornego (seniorów cechu).

Po sprawozdaniu zarządu wynikła obszerna dyskusja. Niektórzy członkowie zauważyli pewne braki i niedociągnięcia tak w sprawozdaniach, jak i w swej pracy dla cechu. Jednak na wniosek kom. rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. Wiceprezes Fiołka objaśnia, iż cechy są dziś już przymusowe, oraz jakie ciążą na członku obowiązki i prawa.

Wybory nowych władz cechowych dały następujący wynik: st. cechu — Nijakowski, podstarszy — Bucholz, ławnicy — Żakowski, Badziński, Kufla, Goerkie St., Kwaśinski i Nadolny, zastępcy — Krauze, Domżalski, Terski, Bździon, Erdman i Sporny. Kom. rewizyjną tworzą Wilczarski, Opiński i Witucki. Chorążymi zostali Loferski, Steinborn i Bucholz Fr. Do sądu polubownego weszli: Opiński, Nijakowski i Bucholz.

Nowowybrany st. cechu Nijakowski w bardzo uroczysty sposób wręczył kol. Stanisławowi Spornemu dyplom uznania za 30 lat przynależności do cechu, nadający mu zarazem członkostwo honorowe. Jak wynikało z przemówienia okolicznościowego st. cechu. Stanisław Sporny należał do pionierów Cechu Blacharzy-Instalatorów i cieszy się sympatią wszystkich członków cechu. Do dalszych życzeń przyłączył się prezes Godek, wiceprezes Fiołka, wicedyr. Werno, przedstawiciel Miejskiego Urzędu Przemysłowego Stablewski i przedstawiciel „Rzemieślnika Pomorskiego" p. Śpiewakowski.

Składki członkowskie podwyższono dla samodzielnych do 100 zł miesięcznie, niesamodzielnych 50 zł miesięcznie, wpisowe wynosi 300 zł, zaś dla członków, którzy nie przybędą na zebrania, została uchwalona kara wewnętrzna 50 zł.

Utrzymanie stałego sekretariatu cechowego zostało przez ogół akceptowane i mieścić się on będzie w mieszkaniu st. cechu przy ul. Mazowieckiej 25.

# KOMUNIKATY

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy zawiadamia, że otrzymała wykaz warsztatów wolnych do objęcia oraz zapotrzebowanie fachowców do majątków administrowanych przez Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich na terenie Ziem Odzyskanych.

Rzemieślnicy, którzy reflektują na osiedlenie się na tych terenach winni zgłaszać się w Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy (pokój 5) z dokumentami osobistymi i zawodowymi celem dokonania rejestracji, gdzie również otrzymują bliższe szczegóły dot. przesiedlenia.

*

**Walne roczne zebranie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego** odbędzie się dnia 8 kwietnia o godz. 10-tej w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 11.

Uprasza się wszystkich członków o obowiązkowe przybycie. **Zarząd.**

*

Sekretariat Cechu Siodlarzy i Tapicerów zawiadamia członków, iż zebranie miesięczne przypadające na czwartek 3. 4. 47 r. zostało przełożone na 10. 4. 47 r. w lokalu Resursy Kupieckiej o godz. 10,00.

Na porządku obrad sprawa przydziału surowca. **Zarząd.**

## *Z nowych wydawnictw*

### Kuźnictwo

Nakładem Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Poznaniu nr 15 ukazał się podręcznik fachowy dla kowali pt. „Kuźnictwo", wydanie trzecie.

Podręcznik opracowany został przez Kazimierza Donimirskiego, technologa. Książka zatwierdzona jako pomoc naukowa dla szkół rzemieślniczych i dokształcających pismem Ministerstwa Oświaty Nr III. 1717-46.

Autor w powyższej książce opracował wszystkie dane fachowe potrzebne w zawodzie kowalskim, dzieląc ją na 6 rozdziałów.

1. Prosty warsztat kowalski.
2. Opis podstawowych czynności.
3. Przykłady obróbki kucia ręcznego.
4. Kuźnia mechaniczna.
5. Proste kalkulacje wstępne w warsztacie kowalskim.
6. Uwagi końcowe.

Książka powyższa powinna się znaleźć u każdego kowala, tak ucznia, pomocnika jak i mistrza.

# NOWOŚCI RZEMIEŚLNICZE

### Fabryczna produkcja zegarków w Polsce.

Jedyna w Polsce fabryka zegarów mechanicznych istnieje w Świebodzicach, pow. świdnicki na Dolnym Śląsku. Fabryka składa się z dwóch wielkich hal: w jednej z nich produkuje się wszelkie maszynerie do zegarów, w drugiej zaś montuje sie mechanizmy w drewniane pudła.

Fabryka była przejęta przez polskie władze przemysłowe w miesiącu lipcu 1945 r. a już w październiku tegoż roku wypuściła pierwsze zegary. Tak szybki, prawie trzymiesięczny start należy uznać za wielki sukces pierwszych pionierów — techników i robotników, którzy bezzwłocznie przystąpili do remontu zdewastowanych maszyn i skompletowania brakujących. Obecnie, w dalszym ciągu jedną z bolączek fabryki są przestarzałe urządzenia. Kierownictwo zakładu ma nadzieję otrzymania nowych maszyn w ramach odszkodowań wojennych z Niemiec

W chwili obecnej fabryka zatrudnia 250 pracowników fizycznych i umysłowych i produkuje przeciętnie od 500 do 700 wszelkiego rodzaju zegarów. Od początku podjęcia produkcji fabryka wypuściła ok. 9 tys. zegarów. Dumą zakładu są luksusowe, stojące zegary biurkowe, o subtelnym tonie przy wybijaniu godzin. F-ka nastawia obecnie swą produkcję na eksport. Wiele państw pragnie wzamian za zegary dostarczyć dla zakładu sprężyny.

### Budziki luksusowe polskiej produkcji.

Państwowa fabryka w Piotrolesiu na Dolnym Śląsku po wypuszczeniu pierwszej próbnej serii kompletnych mechanizmów zegarów ściennych dla Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjno-Optycznego, które wykazały wysoką wartość produkcyjną, przystąpiła do masowej produkcji tego typu mechanizmów na zamówienie wyżej wymienionego Zjednoczenia.

Należy zaznaczyć, że cało mechanizmy zegarów ściennych zostały wykonane przez fabrykę na miejscu.

Obecnie fabryka opracowała i wykonała prototyp mechanizmu zegara małego, przeznaczonego do użytku domowego tzw. budzika luksusowego. Ocena próbnej sztuki przez Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-Optycznego, z którym fabryka ściśle współpracuje w zakresie produkcji zegarów — wypadła na ogół zupełnie pozytywnie.

Mechanizm budzika skonstruowany przez fabrykę został obecnie całkowicie wykonany z materiałów krajowych z wyjątkiem sprężyn, które narazie trzeba jeszcze sprowadzać z zagranicy dla tego typu zegarów.

Należy oczekiwać, że w niedługim czasie ukażą się na naszym rynku budziki produkcji fabryki w Piotrolesiu.

### 500 ton skór surowych dostarcza w tym roku Pomorze.

Według prowizorycznych obliczeń Delegatury Centrali Skór Surowych w Szczecinie, Pomorze dostarczało do garbarń w drugiej połowie r. ub. 30 do 40 ton surowca reglamentowanego miesięcznie. Przewiduje się, iż w roku bieżącym okręg pomorski dostarczy garbarniom około 500 ton skór surowych.

### Produkujemy w Polsce maszyny do wyrobu zamiennych części samochodowych.

Państwowe Warsztaty i Zakłady Samochodowe rozpoczęły już we własnym zakresie produkcję maszyn do wyrobu części zamiennych.

W zakładach gliwickich wypuszczono pierwszą partię 100 wytaczarek do cylindrów i 5 szlifierek do wałów wykorbionych.

Dokonane próby wypadły pomyślnie.

### Interwencja Centrali Rzemieślniczej powoduje obniżkę cen.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu interweniowała ostatnio w sprawie ustalenia cen za zelowanie obuwia męskiego skór-gumą w granicach od zł 350 do zł 550 za parę obuwia.

Również interweniowano w sprawie ustalenia kosztów szklenia, które spadły dzięki przydziałom szkła w Warszawie ze zł 800 do zł 500 za 1 mtr kw. okna.

Centrala pracuje obecnie nad obniżeniem cen wyrobów bieliźniarskich, bielizny pościelowej, krawatów itd.

### Prace elektryfikacyjne na Pomorzu przebiegają pomyślnie.

Prace elektrofikacyjne na Pomorzu Zachodnim wykonane zostały w około 50 proc., pomimo dużych trudności surowcowych, a zwłaszcza transportowych. W okręgu szczecińskim objęto siecią elektryczną 1.200 miejscowości w tym z górą 30 miast.

### Co słychać w przemyśle skórzanym?

Plan szkolenia kadr w przemyśle skórzanym opracowany na okres 3-lecia 1947—1949, oparty jest na planie zatrudnienia, który przewiduje wzrost liczby zatrudnionych w przemyśle skórzanym z 13.900 w roku 1946 do 22 tys. w roku 1949.

Ogółem planuje się w okresie 3-lecia utworzenie 3 szkół przemysłowych w Bytomiu, Warszawie i Radomiu, oraz dwóch szkół dokształcających zawodowych w Krakowie, przeprowadzenie 60 kursów na poziomie przysposobienia przemysłowego, 3 kursów na poziomie mistrzowskim, 4 kursów na poziomie technicznym oraz Technicum.

Na rok 1947 planuje się przerobienie 31 tys. ton skóry surowej. Podaż krajowa określona jest w wysokości 7 do 8 tys. ton. Z tego wynika, że import skóry powinien wynieść około 23 tys. ton. Rozbudowa przemysłu skórzanego w okresie 3-letnim planowania jest w 50 proc. na odcinku obuwnictwa i 35 proc. na odcinku galanterii i wyrobów skórzanych.

### Nowe kadry techników budowlanych.

W ubiegłym miesiącu zakończony został w Poznaniu jednoroczny kurs przysposobienia budowlanego. Około 200 słuchaczy otrzymało świadectwa i tytuł pomocnika technika budowlanego.

### Polski przemysł aparatów elektrycznych.

Zjednoczenie Przemysłu Aparatów Elektrycznych posiada obecnie około 20 czynnych zakładów. Wartość produkcji zakładów w pierwszym półroczu 1946 r. wyniosła 91 milj. zł, a w drugim półroczu 1946 r. już 300 milj. zł, co najlepiej świadczy o rozwoju tych zakładów. Co najważniejsza jednak pomimo licznych trudności natury surowcowej — plan produkcji ustalony dla Zjednoczenia wykonany został w roku 1946 w 104 proc.

Zakłady Zjednoczenia produkować będą w roku bieżącym aparaturę niskiego i wysokiego napięcia, aparaty elektromedyczne, sprzęt instalacyjny oraz wszelkiego rodzaju grzejniki itp.

## Polskie meble dla Anglii

Polska opinia publiczna powiadamiana jest od czasu do czasu o naszych dostawach mebli dla Anglii. Wypowiedzi prasy krajowej, jak również zagranicznej wskazują, że nabywcy brytyjscy są na ogół zadowoleni z jakości eksportowanych mebli i z szybkości i sprawności dostaw. Polski przemysł drzewny wywiązał się już w części z angielskiego zamówienia; pozostaje mu do wykonania pewna ilość kompletów sypialnych i foteli .

Zamówienie firmy londyńskiej „Board of Trade" opiewało na następujące pozycie: 4.600 kompletów sypialnych, składających się szafy, komody i toalety, 2.982 kompletów jadalnych, zawierających stół, kredens i 4 krzesła wyściełane, dębowe, 2.000 foteli, 82.131 wyściełanych krzeseł dębowych, 64.434 krzeseł bukowych. Wartość całego zamówienia wyrażała się cyfrą 210.911.868,80 złotych, wg cen loco fabryka (z opakowaniem).

Jak przedstawia się wykonanie umowy przez przemysł drzewny? Poniższa tabelka sporządzona wg danych na dzień 1 marca br. najlepiej odpowie na to pytanie:

| Wysłano do Angli | | Znajduje się w magaz. w Gdyni | Na magaz. fabrycznych | W wykonaniu w fabrykach |
|---|---|---|---|---|
| Kompl. sypialn. | 606 | 456 | 1.737 | 1.801 |
| Kredensy szt. | 888 | 1.198 | 892 | — |
| Stoły „ | 888 | 904 | 1.208 | — |
| Krzesła dębow. | 25.568 | 16.584 | 50.038 | — |
| „ bukowe | 32.066 | 4.596 | 27.772 | — |
| Fotele | 216 | 296 | 208 | 1.280 |

**„Rzemieślnik Pomorski"** — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska nr 10. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10, tel. 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13. Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340.

Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz 1838 — E-35043